Nr 229. We Lwowie, Sobota dnia 7. Października 1882.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

[redacted]

[redacted] pułkownik Raszkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Cikorowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. października.

Głośna sprawa szpitalna, wywołana memorjałem lwowskiej rady miejskiej, dom gającym się zmiany rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1880 r., załatwioną została przez komisję budżetową przychylnie. Komisja ta uchwaliła wnieść ją teraz pod obrady i uchwałę Sejmu. Ażeby sprawę tę powstrzymać i nie dopuścić ani do cofnięcia, ani do modyfikacji wspomnianego rozporządzenia Wydziału, wydanego w myśl oszczędności na instytucjach nieproduktywnych, napisał p. marszałek, dr. Zyblikiewicz, list, w którym ją pojaśnia, że „ani modyfikacja, ani nawet cofnięcie owego rozporządzenia nie może wypaść na korzyść nieszczęśliwych „bo ani „stan prawny, ani statut szpitala lwowskiego z roku 1875 nie pozwalają na to." Dalej przypomina, że Wydział krajowy „nie mógł nie usłuchać Sejmu, zwłaszcza po uchwale z roku 1880." Otóż uwagi te p. marszałka są zupełnie mylne, bo tu nie idzie o formę prawną, ale głównie o treść lekarską, o której tylko władze lekarskie, fachowe, rozstrzygać mogą.

Przeciwko rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1880 zaprotestowała zaraz po jego ogłoszeniu krajowa rada zdrowia wyraźnie, pisząc: „że rozporządzenie to Wydziału krajowego w wykonaniu uchwały sejmowej wydane, zniosło szpitale powszechne w całości, albowiem... rozporządzenie to sprzeciwia się obowiązującym, a niezmienionym przepisom państwowym, mianowicie rozp. min. z dnia 4. grudnia 1856 r., oraz sankcjonowanym statutom, wydanym przez Sejm galicyjski dla szpitali we Lwowie i w Krakowie."

Widzimy więc, że rada zdrowia, jako władza w rzeczach tych zupełnie kompetentna, inaczej się na sprawę tę zapatruje jak p. marszałek. Obowiązujące do dziś rozporządzenie ministerjalne z dnia 4. grudnia 1856 r.: „Ze do szpitali publicznych przyjmowani być mają wszyscy chorzy bez wyjątku, których lekarz szpitalu do przyjęcia uzna ukwalifikowanymi," sumienny i nauce lekarza pozostawia wolność kwalifikacji chorych do przyjęcia — a rozporządzenie Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1880 r., nakazujące: „Ażeby lekarze nie przyjmowali osób do szpitali, dotkniętych następującemi chorobami, i tu wylicza ich 22 grup," krępuje go administracyjnem tem rozporządzeniem w wolności owej.

Jest to rażącą niewłaściwością, aby władza administracyjna wkraczać tu mogła w prawa nauki i sumienie lekarza, a ze względów naukowych błędem, niczem się usprawiedliwić nie dającym. Na jakiem bowiem prawie? Na jakiej zasadzie naukowej? i odkąd choroby takie, jak wrzody przedudzia, macinnica, blednica, skrofuły, reumatyzm itp. stały się nieuleczalnemi? Czyż każda choroba cukrowa lub padaczka są nieuleczalne? Czyż raki się nie operują, a operacje plastyczne, dlatego że się przez nie usuwa tak zwane wady piękności, tem samem są już zbytkowe i niepotrzebne dla biednych?

Ministerstwo na taką klasyfikację chorób nigdy się dotąd jeszcze nie odważyło i jesteśmy pewni, że gdyby Wydział krajowy udał się z tem do Rady zdrowia, do Wydziału lekarskiego w Krakowie lub do którego z Towarzystw lekarskich, pewnieby w podobny błąd nigdy nie popadł.

Bronić więc teraz rozporządzeń tych nie ma wcale racji p. marszałek, bo jak słusznie napisał niedawno fachowy w rzeczach tych *Przegląd lekarski*: „Że nietylko Rada sanitarna krajowa, a na podstawie jej orzeczenia i namiestnictwo [redacted] stowały przeciw tej uchwale, ale i [redacted] rzadką jednomyślnością [redacted] się przeciw niej, a społeczeństwo [redacted] dało okrzyk boleści." Gdyby to przecież nie było nowością, jak twierdzi p. marszałek, a tylko prawne wykonanie obowiązujących ustaw państwowych z dnia 4. grudnia 1856 i statutu szpitala, nie wywołałoby przecież ono żadnych protestów Rady zdrowia, lekarzy, jakoteż i prośby Rady miasta Lwowa do Sejmu i Wydziału.

Jeżeli statut szpitala lwowskiego z r. 1875 w §. 29., jak pisze p. marszałek, opiewa rzeczywiście, że do szpitali „nie będą przyjmowani chorzy z chorobą długotrwałą, bezgorączkową a nieuleczalną", to zawiera także w tymże samym ustępie i to także: Że przyjmować należy i z chorobami nieuleczalnemi, jeśli choroba ta jest powikłana inną, wymagającą pielęgnowania szpitalnego, lub przedstawia objawy bezpośrednio zagrażające życiu". A to rzecz całą zupełnie zmienia, bo o tem tylko lekarz, a nie żadna władza administracyjna decydować może. Nie można mu więc z góry zakazywać, pod zagrożeniem ściągania kar pieniężnych z jego płacy, aby nawet raków np. lub wrzodów przedudzia, gdy wywołują gwałtowne bóle, krwiotoki, lub mogą być operacjami usunięte, nie przyjmował do szpitala.

Między chorobami nieuleczalnemi, długotrwałemi, jak doświadczenie uczy, nie ma prawie takich, któreby w przebiegu swym nie miały powikłań, tj. komplikacyj, kwalifikujących się do szpitalnego pielęgnowania.

Niewłaściwem przeto jest tłómaczenie pana marszałka o faktycznem i prawnem wykonywaniu rozp. min. z dn. 4. grudnia 1856 r. i statutu szpitala lwowskiego z r. 1875, że sposób faktyczny dotąd praktykowany u nas był nadużyciem, a prawny powinien być takim, jak chce rozporządzenie Wydziału krajowego z dnia 27. lipca 1880 r. bo rzecz ma się zupełnie przeciwnie, że stan właśnie faktyczny, do niedawna praktykowany, był prawny, opierał się bowiem na rozp. min., iż do szpitala przyjmuje się każdego chorego, którego lekarz uzna za ukwalifikowanego, a nie ten, którego pan marszałek za prawny głosi, uważając, rozporządzenie Wydziału krajowego o 22 chorobach nieuleczalnych, jako jego komentarz, którego ani żadne rozp. min., ani Rada zdrowia, ani żaden Wydział lekarski za słuszny uznać nie może, i nie uzna.

Rozporządzenie Wydziału krajowego z dnia 27go lipca 1880 r. zmienia nie do poznania treść obowiązujących dotąd rozp. ministerjalnych jak i statutu szpitali we Lwowie i Krakowie, o przyjmowaniu chorych.

Żadna władza administracyjna, nie lekarska, nawet w najlepszej intencji, nie może i nie powinna nigdy wkraczać w rzeczy czysto lekarskie, które wymagają odpowiedniego znawstwa. Rozporządzenie więc Wydziału z dnia 27. lipca 1880 r. cofnięte, zmodyfikowane, objaśnione lub uzupełnione być winno koniecznie, aby nie było tem, czem jest dotychczas.

Równie niewłaściwem i błędnem jest także polecenie Wydziału krajowego, ażeby obok rekonwalescentów wydalano i „mniej obłożnie chorych?" jakżeby, jak słusznie pisze Rada Zdrowia „mniej obłożnie chory należał do zdrowych i bez opieki szpitalnej mógł się obejść. Statut dla szpitala lwowskiego zresztą w §. 38. wyraźnie powiada, że tylko „chorych po wy-[redacted] wy- [redacted] ho- [redacted] Rady miasta Lwowa, jako też komisji budżetowej teraz, zmiany rozporządzenia Wydziału krajowego z dn. 27. lipca 1880 r. uważamy za zupełnie słuszne i sprawiedliwe. Nie możemy więc podzielać zdania pana marszałka, że „rozporządzenie to Wydziału krajowego, chociażby było cofnięte, nie przyniesie żadnej korzyści," bo przeciwnie wielkie, albowiem nie będą kłaść na indeksie chorób nieuleczalnych, znane całemu światu lekarskiemu choroby uleczalne.

Niechże więc Wysoki sejm pójdzie w tej sprawie za orzeczeniem ciał lekarskich i nie da upadać dźwigniętym z upadku przez pierwszego marszałka sejmu, ks. Leona Sapiehę, szpitalom krajowym, a zasłuży się tem dobrze sprawie publicznej.

Wczorajszy wniosek p. Euzebiusza Czerkawskiego opiewa:

„Zważywszy, że ustawa zasadnicza o reprezentacji państwa z dnia 21. grudnia 1867 w §. 11. lit. i, Radzie państwa zastrzega jedynie uchwalanie zasad nauczania w szkołach ludowych i gminnych, resztę zaś ustawodawstwa o organizacji tych szkół, jako też szczegółowe rozwijanie pomienionych zasad w myśl §. 12. pozostawia sejmom krajowym;

Zważywszy, że ustawa państwowa o szkołach ludowych z dnia 14. maja 1869 przekracza te granice, obejmując prócz zasad ogólnych takie szczegóły, które do kompetencji sejmów należyć powinne;

Zważywszy, że takie ograniczenie autonomji krajowej nietylko się sprzeciwia duchowi i postanowieniom ustawy zasadniczej, ale nadto odbiera reprezentacji kraju możnośc wywierania na tok i rozwój ogólnej oświaty w naszem społeczeństwie prawowitego wpływu, usprawiedliwionego znacznemi na cele szkolne ze skarbu krajowego łożonemi ofiarami;

Zważywszy, że nakreślona we wspomnianej powyżej ustawie o szkołach ludowych organizacja szkół i przepisany dla nich porządek nauki, nie we wszystkiem odpowiada potrzebom kraju, a zmiany w tej mierze byłyby konieczne, jeżeli szkoły mają rzetelnie spełniać swoje przeznaczenie, podpisani wnoszą: W. Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się ck. rząd, aby poczynił stosowne kroki w celu rewizji państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie przekraczają z uszczerbkiem autonomji krajowej zakreślone w ustawie zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 §. 11. lit. *i* i §. 12. ustawodawstwu państwowemu granice."

Wniosek ten można uważać za przyjęty z góry, liczy bowiem oprócz wnioskodawcy 84 podpisów, pomiędzy któremi spotykamy także nazwisko ks. biskupa Stupnickiego i ks. Kowalskiego, r. gr. proboszcza, a posła z Żółkiewskiego.

Z wczorajszej rozprawy nad projektem kolei Rzeszowsko-Nadwiślańskiej wypada nam podnieść jeszcze jedną okoliczność. Ks. Czartoryski Jerzy przemawiając za pozostawieniem kwestji otwartej co do punktu wyjścia tej kolei, zarzucał komisji, że wniosek swój oparła tylko na motywie krótkości i taniości. Mniemał, że trasa z Tarnowa miałaby niezawodną wyższość nad rzeszowską, a nawet pierwszeństwo pewne należałoby projektowi z Jarosławia, za którym radby przemawiać, ponieważ jest z tamtych okolic, i dziwił się, że poseł jarosławski (hr. Badeni) tak stanowczo przemawiał za trasą z Rzeszowa.

Na to odpowiedział hr. Badeni:

„Zdaje mi się, że dostatecznie jestem znany panom, iż bez powodów nie zwykłem oponować rozszerzeniu mojej kompetencji. Muszę zatem mieć powody i proszę panów, abyście nie raczyli tej sprawy pozostawiać dalszej deliberacji Wydziału krajowego, ale raczej powziąć w tej mierze stanowczą decyzję. Zdanie Wydziału krajowego miałem zaszczyt przedstawić W. Izbie, i nie mam nadziei, aby Wydział krajowy tu swoje zdanie zmienił, bo pobieżnie bez przestudjowania tej kwestji Wydział z opinją swoją przed W. Sejmem nie występował. Jeżeliby mogła być jaka wątpliwość, to usunął ją ks. Czartoryski, który raczył przypomnieć W. Izbie; że referent tej sprawy jest posłem Jarosławskim. Jeżeli referent tej sprawy przeciwko Jarosławowi się oświadczył, to musiał mieć powody do tego stanowcze, a powodem było to, że sumienne jest moje przekonanie, że linja Rzeszów-Nadbrzezie najwięcej ma szans przyjścia do skutku."

Istotnie, jak słyszymy, rząd, a specjalnie wojskowość bardzo się nią interesuje.

Pożyczki na budowę szkół ludowych.

Komisja budżetowa zdając sprawę z wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacyj w celu udzielania pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie, powiada:

W wniosku posła Merunowicza należy rozróżnić dwie jego strony, t. j. myśl w nim zawartą i sposób jej wykonania.

Komisja budżetowa nie przeczy, że ilość budynków szkolnych, mianowicie w obec przymusowego do nich uczęszczania — jest zbyt mała, że wiele gmin nie ma dostatecznych funduszów do ich zbudowania, że więc pożądanem by było obmyślenie środków, któreby za pomocą taniego kredytu, ułatwiały to zadanie — na wniosek jednakże posła Merunowicza, ani co do zasady, to jest stanowiska Sejmu, ani co do formy komisja budżetowa zgodzić się nie może.

Co do zasady komisja budżetowa jest zdania, że Sejm nie powinien nakładać Bankowi obowiązków wykonywania swoich uchwał w operacjach kredytowych — że Sejm wszedłby tym pierwszym swoim krokiem na zupełnie niewłaściwą, a dla przyszłości Banku może nawet niebezpieczną drogę ingerencji bezpośredniej w czynności Banku.

§. 61. Statutu bankowego oznacza wyraźnie stosunek Sejmu do Banku, który się zamyka w tem, że bilans i inwentarz majątkowy Banku przedkładane będą Sejmowi celem wydania absolutorjum.

Komisja sądzi, że Sejm w tych przez statut oznaczonych granicach pozostać powinien, i że niebezpiecznym precedensem byłaby uchwała sejmowa peremptorycznie nakazująca wykonanie pewnych i ściśle naprzód oznaczonych operacyj kredytowych, które na nieprzewidziane przez Sejm natrafić mogą trudności — w skutek czego mógłaby się między Bankiem a Sejmem wywiązywać dyskusja o prowadzenie interesów, przez Sejm nakazanych. Co tu mówimy, nie przeszkodzi wcale Sejmowi wskazywać Bankowi potrzeby kredytowe kraju, co nawet zostanie zawsze nietylko prawem, ale obowiązkiem Sejmu.

Jeżeli w zasadzie komisja budżetowa zgodzić się z wnioskiem p. Merunowicza nie może, to mniej jeszcze zgodzić się może na jego formę, przepisującą wszystkie niemal szczegóły jego wykonania, a które według rozmaitych ani od Sejmu, ani od Banku niezależnych okoliczności zależeć będą, jakoto od targu pieniężnego, od obfitości kapitałów, umieszczenia szukających i od kredytu, który sobie Bank wyrobi — bo samo wydanie „galicyjskich obligacyj szkolnych" jest dopiero małą częścią zadania.

Taka ściśle naprzód określona uchwała, zdawała się komisji i dlatego niewłaściwą, że statut Banku w §. 3. lit. f), jest upoważniony w ogóle do udzielania pożyczek gminom i powiatom, nie ma więc dzisiaj powodu wykluczać możności obmyślenia innego sposobu znalezienia kredytu na budowanie budynków szkolnych.

Należy tu jeszcze przypomnąć, że §. 1. statutu, jako o głównem zadaniu Banku, mówi: „Ustanawia się Bank krajowy w celu podniesienia dobrobytu w kraju, a w szczególności dla popierania rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu".

Skoro Wysoki Sejm komisji budżetowej przekazał, zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, wniosek p. Merunowicza, zdawało się, że strona jego finansowa szczególnie miała być rozbieraną, drugorzędna była dopiero kwestja potrzeby budowania szkół, której jednak pominąć nie można.

Tej potrzeby w wielu miejscowościach w wątpliwość podawać komisja nie myśli, co jednak jest pewne, to to, że wiele gmin wymaganiami zbytkownych i nad miarę kosztownych budynków szkolnych w uciążliwem znalazło się położeniu.

Zachodzi więc obawa, czy zbyteczne zachęcanie do budowania szkół przez ułatwiony kredyt nie zachęci gminy do powiększania swoich długów, od których ściąganie procentów i amortyzacyj mogłoby być trudnem, doprowadzałoby często do środków egzekucyjnych i całą operację finansową na szwank naraziłby mogło. Wreszcie uznając potrzebę dobrych budynków szkolnych, twierdzić jednak można, że brak ich nie jest jedyną przyczyną nieuczęszczania do nich takiej liczby dzieci, jakiejby oczekiwać należało ze względu na ludność kraju i na obowiązujące ustawy.

Z tych tedy powodów, zachowując myśl główną wniosku posła Merunowicza, komisja budżetowa wnosi:

„Sejm uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielany gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany — odstępuje sprawę tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia". Sprawozdawcą jest sam Henryk hr. Wodzicki, prezes komisji.

Minister Ziemiałkowski przed wyborcami.

Drohobycz 5. października. Dziś około godziny 1. z południa, przybył tu w towarzystwie posła Ochrymowicza, minister Ziemiałkowski dla zdania sprawy z swej działalności w charakterze posła do Rady państwa z miasta Drohobycza.

Na dworcu p. Ziemiałkowski powitany został przez miejscowego starostę p. Kolarzowskiego i burmistrza p. Błażowskiego, ubranego w strój narodowy, który przemówił do dostojnego gościa kilku serdecznemi słowy.

Z dworca udał się p. minister w towarzystwie prezydenta miasta do miejscowego urzędu miejskiego, czyli do tak zwanej tu „Komuny", gdzie przedstawiły mu się władze miejscowe, przy której to sposobności zastępca radnego p. Bernard Goldberg, wypowiedział mowę powitalną, w której podniósł zasługi gościa, który umiał połączyć miłość ku ziemi ojczystej z obowiązkami dla

---

ŻUAW.

Przez

Alfonsa Daudet'a

(z francuskiego.)

Kowal Lory z Sainte-Marie-aux mines był czegoś dnia tego w kiepskim humorze.

Zwykle, bywało, po skończonej robocie siadał sobie na przyzbie przed domkiem, ażeby odpocząć po całodziennej pracy, przywoływał czeladź, wychylał z nią kilka szklanek piwa i z przyjemnością patrzył na robotników z fabryki wracających o zachodzie słońca do domu. Dziś tego nie było; aż do samej wieczerzy stary pozostał w kuźni. A gdy zawezwano do wieczerzy, to przyszedł, jakby wbrew woli swojej. [redacted]

jakim czarem, czy co takiego... nie pojmuję !*).

Matka poczęła uniewinniać:

— Cóż oni temu winni, biedne chłopcy. Zanadto surowo ich sądzisz, mój drogi. Toż to Algier, gdzie byli, leży daleko. Cóż dziwnego, że zatęskniwszy do domu, nie mogli się oprzeć chęci powrotu i występują z wojska.

Lory z gniewem palnął kułakiem w stół, aż zabrzęczały talerze.

— Wolałabyś milczeć matko, jak mówić coś podobnego. Wy baby, nie możecie o tem sądzić. Ciągle tylko paracie się z bębnami, to też na wszytko patrzycie tylko ich oczyma. Powiadam ci, że to łotry, kanalje, tchórze obrzydliwe. I jeżeliby nasz Krystjan zdolen był popełnić coś tak nikczemnego, to jak mnie widzisz przed sobą i jak prawdą jest, że się nazywam Jerzy i lat 7 służyłem w wojsku, tak zaraz go przebiję własną ręką na śmierć !

Mówiąc to powstał z okiem zaiskrzonem i wskazał na stary kordelas, wiszący na ścianie, pod portretem syna, a wpatrzywszy się w konterfekt opalonego a poczciwego oblicza dziecka swojego, zaśmiał się nagle sam z siebie i zawołał:

— Lecz pocóż tak się unoszę... Jakby nasz dzielny chłopiec zdolen był kiedyś stać się Prusakiem? On, co ich tyle na tamten świat wyprawił podczas ostatniej wojny!

Pocieszony zupełnie tą uwagą, poweselał wnet, i dokończywszy wieczerzę w jak najlepszym humorze, poszedł sobie do piwiarni pod godłem „Miasta Strasburg" i kazał dać piwa.

Żona pozostała sama. Ułożywszy spać trzech swoich malców, których chichotanie długo jeszcze dolatywało z drugiego pokoju, usiadła naprzeciw drzwi wiodących do ogrodu i poczęła naprawiać bieliznę. Od czasu do czasu wzdychała i myślała sobie:

— Zgoda, są to tchórze, zdrajcy, ale matki ich szczęśliwe, bo widzą z powrotem.

Przypomniała sobie, jak to bywało każdego wieczora... syn jej się krzątał w ogródku swoim. I oczy jej zwróciły się na studnię, z której brał wodę do polewania; zdawało się jej, że widzi jak idzie z lejką w ręku, ubrany w bluzę, włosy długie, te same śliczne włosy, które mu bez miłosierdzia obcięto, gdy został żołnierzem.

Wtem nagle zadrżała. Drzwi w końcu ogrodu, prowadzące w pole, uchyliły się z lekka. Ani jeden pies nie szczeknął, a przecież ten, który wszedł do ogrodu, skradał się chyłkiem, pod murem, jak złodziej, chowając się za ulami.

— Mamo, jak się masz?

Przed nią stał jej Krystyn, w mundurze niedbale rozpiętym, jakiś nie swój, zawstydzony, z wzrokiem nieśmiałym. I on nieszczęsny, wrócił razem z tamtymi, i od godziny już kręcił się około domu, wyczekując, aż ojciec uda się do piwiarni. Zrazu matka chciała go zgromić, ale nie dostało męztwa: ona tak dawno go nie widziała, tak dawno nie całowała. Przedstawił jej zresztą słuszne powody: tęsknił za krajem, za kuźnią; uprzykrzyło mu się zdala od rodziców, a nareszcie w wojsku francuskiem zaprowadzono większą karność jak przedtem, karność do niezniesienia — a i to nie lada, że koledzy śmiali się z jego alzackiego akcentu. Matka wszystkiemu uwierzyła. Dość jej było, mieć go przy sobie, ażeby wszystkiemu uwierzyć. Tak rozmawiając, weszli do izby. Malce przebudziwszy się i usłyszawszy głos znany, wyskoczyli z łożeczek i boso przybiegli uściskać starszego brata. Matka pytała, czy nie głodny.

— Zaraz wszystko będzie.

Ale jeść nie chciał; mówił, że nie głodny. Paliło go tylko pragnienie straszne; zalewał się więc wodą, po licznych szklankach piwa i wina, które był wypił dnia tego w miasteczku.

Dały się słyszeć czyjeś kroki. To kowal powracał.

— Krystyn, Krystyn, to ojciec! Schowaj się czemprędzej i nie pokazuj się, aż się z nim rozmówię, aż mu wytłumaczę...

I pchnęła syna po za piec, a sama usiadła cerować drżącemi rękami.

Na nieszczęście zawój żuawski pozostał zapomniany na stole. Kowal wnet spostrzegł, a oprócz tego pomięszanie matki, jej bladość... Wszystko pojął.

— Krystjan tu! — krzyknął głosem, jak piorun, i skoczył z kordelasem do pieca, gdzie się schował żuaw, blady, chwytając się ściany, ażeby nie upaść.

Matka rzuciła się pomiędzy nich.

— Mężu, mężu, nie zabijaj go! Ja to mu pisałam by wracał, że potrzebujesz go bardzo w kuźni...

I nieszczęśliwa kobieta uczepiła się ramienia mężowskiego i zawisła na niem szlochając. Przestraszone dzieci również się darły. Kowal powstrzymał się, spojrzał i rzekł:

— To ty więc kazałaś mu wracać!... To co innego... niech rusza spać. Jutro postanowię, co należy zrobić.

Na drugi dzień, przebudziwszy się ze snu męczącego, w którym majaczyły się mu ciągle jakieś strachy, Krystjan ujrzał się w dziecięcym pokoju. Przez maleńkie szybki okien, oprawne w ołów, widzieć można było chmiel kwitnący; słońce piekło, a było już ono wysoko. Z dali dolatywał stuk młotów po kowadle. Matka siedziała u wezgłowia; nie odchodziła od niego ani na chwilkę, oka przez noc nie zmrużyła, tak ją przestraszył gniew męża. Stary także się nie kładł. Do samego rana tłukł się po całym domu, to ocierając łzy i wzdychając, to odmykając i zamykając szafy, a teraz wszedł poważny do pokoju synowskiego, ubrany po podróżnemu, w wysokich butach, z pałką w ręku, i wprost przystąpił do łóżka:

— Wstawaj! — zawołał na syna.

Syn nieco zmięszany, chciał wdziać ubranie żuawa.

— Obejdzie się bez tego — rzekł ojciec oprykliwie i krótko.

— Ależ on nie ma innego ubrania — nieśmiało zauważyła matka.

— Daj mu moje odzienie; mnie ono już niepotrzebne.

Podczas gdy syn się ubierał, ojciec układał mundur, kamizelkę i czerwone szarawary. A ułożywszy wszystko to starannie, zrobił zawiniątko, wziął pod pachę, dymisję synowską schował do kieszeni bocznej i rzekł:

— Idźmy.

Wszyscy troje wyszli na podwórze pod kuźnię. Miech silnie sapał, młoty biły głośno. Ujrzawszy tę starą, obszerną kuźnię, która mu tak często stała w oczach, gdy był po za domem, przypomniał sobie żuaw dziecinne swoje lata. Jak często bawił się on dzieckiem, ot tam, na drodze, pod piekącemi promieniami słońca, lubując się fontanną iskier, które wśród kurzu węglanego wyglądały jeszcze piękniej jak zwykle. Zapragnął wymodlić przebaczenie ojcowskie, tak go to wszystko rozrzewniło. Lecz zwróciwszy oczy na ojca, spotkał się z wzrokiem nieubłaganym. Kowal nareszcie zebrał siły i rzekł:

— Chłopcze, oto kowadło, narzędzia, wszystko to twoje. I to także wszystko twoje — dodał wskazując na ogród, pełny słońca i pszczół brzęczących w powietrzu. — Pasieka, winnica, dom cały — wszystko twoje. Jako zrobiłeś ofiarę z honoru swojego dla tych wszystkich rzeczy, to słusznie jest, ażebyś w nagrodę wszystkie otrzymał. Jesteś tu gospodarzem. Ja odchodzę. Powinieneś był jeszcze pięć lat służyć Francji; ja to spełnię za ciebie.

— Mężu, co robisz?! — jęknęła kobieta.

— Ojcze!... — błagał syn.

Lecz kowal już ruszył sążnistemi kroki i ani razu się nie obejrzał.

Po niejakim czasie w Siddi-bel-Abbes wstąpił na ochotnika do trzeciego pułku żuawów, człowiek liczący 55 lat wieku.

---

*) Rzecz dzieje się w roku 1872. W myśl układów pokojowych rząd francuski dawał dymisję wszystkim Alzatczykom, pragnącym wrócić do kraju, po przyłączeniu onego do Niemiec. O takich tu mowa.

[redacted]

O godzinie 3. nastąpił obiad, również w Komunie. Do uczty zasiadło kilkadziesiąt osób. Na miejscu naczelnem usiadł oczywiście p. minister, mając po prawej stronie marszałka Bielskiego, po lewej Stanisława hr. Tarnowskiego. Pobliskie miejsca zajęli: ks. kanonik r. łat. Terlecki, rektor zakonu ks. Bazyljanów ks. Niemiłowicz, poseł Ochrymowicz, starosta Kolarzowski i radca Bauch. Gdy napełniono kielichy szampanem, pierwszy toast w imieniu gminy wzniósł na cześć ministra i posła burmistrz p. Błażowski, na co odpowiedział mu pan Ziemiałkowski — tymi [illegible]

Kochajmy się na biedę i słusznie. Musimy się jednak ratować, a środkami na to — oświata i praca, które złemu zaradzić powinny. Otóż gmina tutejsza tyle robi dla oświaty, że na cześć i uznanie zasługuje. Co się tyczy pracy — pracujemy wszyscy — ale w jednym kierunku zaniedbaliśmy się. Industrja nasza, przemysł, w upadku. Wy jednak wcześniej od innych zaczęliście pracę w tym kierunku — wnoszę więc zdrowie gminy Drohobycz!

Następnie marszałek Bielski wzniósł toast „kochajmy się!“ podnosząc zgodę, jaka w tym zakątku kraju panuje między autonomją i rządem między wszystkiemi stanami i wyznaniami.

Burmistrz Błażowski, uzupełniając ten toast powiedział gorąco: Kochajmy się — niedajmy się! nie dajmy się: politycznie, ekonomicznie i moralnie, a dopniemy swego.

Wątek tej myśli snuł dalej hr. Tarnowski w tych słowach. Kochajmy się, nie dajmy się — łatwo to nam, gdy szlachetne uczucie i sprawiedliwość cesarza pozwala nam być Polakami. Pamiętajmy przytem, że porządek społeczny jest podwaliną i fortecą od burz, ciągnących ze wschodu, za jedność więc myśli i uczuć, na których się ten porządek opiera wznoszę ten kielich!

Ks. Terlecki. Pracą i oświatą możemy wiele zrobić. Gmina tutejsza słusznie wydaje 30.000 złr. na szkoły. Między duchowieństwami obu obrządków zawsze panowała i panuje tu zgoda, co się do spokoju całego miasta przyczynia. My tu z ks. rektorem idziemy ręka w rękę — zdrowie więc miasta, którego wszystkie żywioły pracują nad zobopólnem szczęściem i zgodą!

Ks. Toroński, katecheta i członek rady powiatowej. Panuje u nas zgoda, nietylko międzydzy obrządkami, lecz i między narodowościami i stanami; marszałek tutejszy wybrany jest do rady z mniejszych posiadłości, ja z większych. Wspomniał p. Tarnowski o burzy, która nam grozi od wschodu — gdyby nadciągnęła, razem oprzemy się jej tu, pod panowaniem Najjaśniejszego Pana.

Goldhammer. Piliśmy tu za industrję, za oświatę, za jedność — ja teraz wniosę zdrowie naszego burmistrza p. Błażowskiego!

Ks. rektor Niemiłowicz. Rozpoczęliśmy toastem w cześć Jego ekscelencji, trzeba tem i konkludować — niech więc wspiera nas i nadal — mnohaja lita!

Chór podchwytuje „mnohaja lita“, radny Lachowicz z korporacji szewskiej ciągnie dalej po polsku: żyj mnogie lata życzliwy, szczęśliwy itd. P. Ziemiałkowski podnosi się i pijąc w ręce p. Lachowicza mówi: oby was więcej było takich...

Uczta przeciągnęła się parę godzin. Około godziny 6tej udano się do miejscowej „Sali gimnastycznej“, gdzie zebrała się wielka ilość publiczności, przeważnie izraelitów.

Burmistrz Błażowski zagajając zgromadzenie przedstawia posła, ministra barona Ziemiałkowskiego i wzywa do obrania przewodniczącego. Przewodnictwo obejmuje p. Błażowski i udziela głosu posłowi, który przemówił w te słowa:

Szanowni obywatele! Przedewszystkiem zechcijcie mi wybaczyć, że dopiero dziś przybywam podziękować wam za dwa zaszczyty, któremiście mnie obdarzyli, za obywatelstwo honorowe i mandat poselski — ale służba wolność traci. Minister nie jest panem swego czasu, dziś więc dopiero staję między wami. Zaszczyty mi udzielone, uważam za największe i dumny z nich jestem, więcej zaś jeszcze szczęśliwy niż dumny, bo obdarzony niemi zostałem za zgodą wszystkich tutejszych wyborców.

Na tym świecie bez woli bożej nic się nie dzieje, a Bóg jest ojcem naszym miłościwym, który chciał, ażebyście tu razem mieszkali i miłowali się. Jeżeli za tą wolą bożą pójdziecie, błogie będą skutki. Co do mnie, wybraliście mnie nawet bez żądania wyznania politycznego. Na nieszczęście, jestem nie tylko posłem, lecz i ministrem, na którem to stanowisku czuwam, ażeby uchwały Sejmu stały się rzeczywistością, i działam w tym kierunku. Zresztą nie każdy jest tyle szczęśliwy, że robi co chce. Ja robiłem co mogłem i co musiałem robić. Jestem zresztą odpowiedzialny przed wami jako poseł, gdy was reprezentuję, do mnie przytem macie do samej śmierci prawo, boście mnie wybrali obywatelem honorowym. (Brawo!)

Na wezwanie przewodniczącego do zabierania głosu, przemawia pierwszy p. Somer, szewc: Ekscelencjo! zaszczyt nam zrobiłeś, przyjmując nasz wybór, z żalem jednak wyznać muszę, że wiele naglących naszych potrzeb nie zostały w myśl naszych życzeń załatwione. Mowca wymienia sprawę szpitala miejskiego, która w Sejmie nie znalazła dostatecznego poparcia, powiada, że miasto na próżno stara się o wojsko, dla zwiększenia dochodów propinacyjnych, wreszcie skarży się pod koniec na znaczne opodatkowanie nafty, szczególnie dotkliwe dla ubogich — w tych sprawach mowca interpeluje posła.

Odpowiadając na to przemówienie p. Ziemiałkowski oświadcza ponownie, że nie wszystko mógł zrobić, co chciał, będąc zresztą posłem, pilnować musiał także swych obowiązków ministra, oznajmia zresztą, że w sprawie szpitala tutejszego, czynił odpowiednie starania i wyjednał jakie mógł ulgi. Rozmieszczenie wojska zależy wyłącznie od władz wojskowych, co się zaś tyczy opodatkowanie nafty, to poseł, równie jak mowca nad tem ubolewa, państwo jednak ma coraz większe wydatki i coraz większe obowiązki do wypełniania, ku czemu potrzebuje środków. I w tej zresztą sprawie poseł wraz z ministrem skarbu Dunajewskim wyrobił pewne zniżenie podatku w stosunku do zaprojektowanej normy, postarał się przytem o zniżenie taryfy kolejowej dla nafty... Zresztą proszę udawajcie się do mnie, kończy pan Ziemiałkowski, co będę mógł, zrobię zawsze.

Drugi mowca p. Goldberg podnosi, że jedność izraelska jest wykluczona z rad szkolnych, co się sprzeciwia zasadniczym ustawom państwa o równouprawnieniu wyznań.

Na interpelację odpowiada poseł, że, o ile mu wiadomo, izraelici są w kraju członkami Rad szkolnych okręgowych, nic by zaś nie miał przeciw temu, gdyby byli zastąpieni i w krajowej Radzie szkolnej, którą to myśl jest gotów popierać.

Po tem przemówieniu poseł Ochrymowicz stawia wniosek udzielenia posłowi, który stawił się przed swymi wyborcami, podczas gdy wielu innych nie poczuwa się do tego obowiązku — wotum zaufania i wnosi, — prosić p. Ziemiałkowskiego, ażeby i nadal nie uchylał się od poselskiego mandatu.

Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek okrzykiem „brawo!“ poczem pan Lachowicz, jako przewodniczący korporacji szewskiej, prosi pana ministra o przyczynienie się do reformy ustawy przemysłowej w tym duchu, ażeby niefachowi nie mogli prowadzić warstatów. P. Ziemiałkowski oświadcza, że właśnie w tym duchu rząd opracowuje projekt reformy ustawy przemysłowej, który zostanie przedłożony Radzie państwa, zapowiada przytem, że będą ustanowieni inspektorowie fabryczni, którzy czuwać będą nad pracą małoletnich, ażeby ich nie przeciążano zbytecznie i baczyć na sanitarne warunki warstatów.

Ksiądz Toroński popiera wniosek pana Ochrymowicza i wnosi okrzyk: Niech żyje! który zgromadzenie powtarza.

Przewodniczący stawia jeszcze wyraźnie wniosek o wotum zaufania, który jednomyślnie został przyjęty okrzykami „brawo“.

Minister Ziemiałkowski dziękuje raz jeszcze za objawy uznania. Przewodniczący zamyka zgromadzenie.

We wczorajszym naszym telegramie ze Stryja zaszła pomyłka w stylizacji. Do Stryja odprowadzali p. Ziemiałkowskiego tylko pp. Ochrymowicz i Gostkowski, inni zaś wymienieni w telegramie, żegnali tylko ministra na dworcu we Lwowie.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 1. października. Drogę żelazną z Pińska do Żabinek (stacja kolei brzesko-smoleńskiej pod Brześciem) budują z gorączkowym pospiechem. Dnia 27. września ma być niechybnie otwartą dla rządowych potrzeb, dla ogółu zaś dopiero 13. marca 1883. Wielce zaś jest znaczącem, że inżynierowie prosili o przedłużenie terminu na dzień 14. ale i tej ostatniej zwłoki im odmówiono.

Tymczasem ogromne transporta amunicji wojennej płyną z Kijowa do Pińska, zkąd na furmankach przeważą je dalej do Brześcia.

Dalszy ciąg kolei z Pińska do Brańska z tej strony Dniepru wytknięty i zaraz przystąpią do sypania toru, z tamtej zaś strony Dniepru już się buduje.

Na wiosnę mają rozpocząć roboty około linii Równo-Stolin-Łunin (między ujściem Bobryka a Prypecią, lewy brzeg obu rzek) do Wilna z fortyfikacjami w Stolinie.

Wszystkie te drogi wykonane będą na koszt rządowy jako linie ściśle strategiczne.

Po całem Polesiu oficerowie jeneralnego sztabu badają przeprawy, drogi i spisują środki wyżywienia i pomieszczenia, jakie miejscowość ta dostarczyć może.

Wszystkie pułki jazdy dostają po 2 szwadrony.

Do zarządów gminnych świeżo wystosowano zalecenie, by uchwaliły dobrowolną dostawę bezpłatną wojsk w razie potrzeby.

Śmieszna rzecz i chyba administracji tutejszej właściwa, że to wszystko robi się pod sekretem; nawet ostateczne badania co do kolei żelaznej z Pińska do Brańska okrywają się tajemnicą — i jenerał Annenkow, jak powiadają, mocno się gniewa, gdy się dowie, że podwładni jego rozgłaszają to.

Do wszystkich wyżej przytoczonych faktów dodać należy, że ludzie ze sferami rządowemi mający stosunki, gawędzą o rozkazie przyspieszenia poboru do wojska i o powołaniu prędkiem rezerwistów.

W każdym razie nie ma najmniejszej wątpliwości, że się robią bardzo rozległe przygotowania wojenne na obszerną skalę i z wielkim pospiechem; ci, co służyli wojskowo i z fachem tym są obeznani, dowodzą, że zupełnie tak robią, jakby działania wojenne jeszcze tej jesieni rozpocząć się miały.

Nie od rzeczy będzie, mówiąc o tych przygotowaniach, zwrócić na to także uwagę, o czem jeszcze nie dawno pisały w dziennikach moskiewskich wysokie wojskowe figury, tj. na tak zwany obecnie scytyjski sposób prowadzenia wojny. Według tego, wschodnie prowincje niemieckiego cesarstwa i Galicja mają być najechane i zniszczone przez masy kawalerji, jakie Moskwa posiada poczem, jeżeliby potrzeba zachodziła, nastąpi odwrót za Dniepr po zrobieniu za sobą pustyni; za tą rzeką dopiero ma być stawiony opór rzeczywisty, oparty na wojsku nietkniętem i narodowych masach.

Nie ulega też wątpliwości, że jeżeli strategikom moskiewskim (tak mówią ludzie fachowi) chodzić ma tylko o zniszczenie, ale nie o usadowienie się w wschodnich i o posunięcie się w środkowe części imperjum niemieckiego, to najstosowniejszą porą ku wykonaniu tego najazdu jest początek zimy. *Dz. Pozn.*

KRONIKA.

Lwów 6. października.

Wiadomości osobiste. J. E. minister Dunajewski, przybył dziś zrana do Lwowa, powitany na dworcu przez reprezentantów władzy politycznej i skarbowej i stanął w hotelu Europejskim. — Wczoraj wieczorem przejeżdżał przez Lwów hr. Ignatiew, w podróży swej z Petersburga do Wiednia. — Dnia 4. b. m. przybył do Wiednia ks. Adam Sapieha, i stanął w hotelu arcyksięcia Karola. — Anna z Ślaskich Bukowska, wdowa po oficerze wojsk polskich z roku 1831, była właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, zakończyła życie dnia 4. b. m. w Krakowie licząc lat 58.

Recepcja u państwa namiestnikowstwa odbędzie się jutro w sobotę.

Dr Smolka otrzymuje ciągle ze wszystkich stron kraju powinszowania z powodu nominacji tajnym radcą. Wczoraj otrzymał pan prezydent list gratulacyjny od ks. Jana Grabowieńskiego, dziekana gr. kat. w Horożance, którego duchowieństwo gr. kat. całego dekanatu na zebraniu d. 2. bm. odbytem upoważniło do wystosowania pisma gratulacyjnego.

Egzamin uczniów szkoły ogrodniczej odbędzie się w niedzielę 8. bm. o godz. 3 po południu w zakładzie Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Piekarskiej, na który zaprasza się szan. członków i miłośników ogrodnictwa.

Wystawa naukowych prac słuchaczów lwowskiej szkoły politechnicznej otwartą będzie w auli tejże szkoły od dnia 6.—11. bm. włącznie, codziennie od godz. 10 z rana do 5 po poł. Wstęp dla publiczności wolny.

[redacted] w szpitalu na Kulparkowie, licząc 22 lat życia, i pozostawił rodzinę swoją, której był jedyną podporą, w największej nędzy — wołającej o pomoc litościwych ludzi. Ojciec rodziny tej, Józef Ostrowski, jest podupadłym stolarzem i mieszka obecnie w fabryce rulet nad stawem Panieńskim.

Z dyrekcji szkoły dla sług otrzymujemy następującą odezwę, której znaczenie, jak sądzimy, ocenić każdy potrafi.

W myśl głównego zadania szkoły dla sług, mającej na celu podniesienie moralne sług i wpływanie na polepszenie stosunku sług do służbodawców, Dyrekcja tejże szkoły postanowiła w rb. przejąć na siebie pośrednictwo w wynajdywaniu sługom, uczęszczającym do szkoły, odpowiedniej służby, a zarazem ułatwienie chlebodawcom znalezienia sług wzorowych.

W nowym tym zakresie swego działania szkoła cel swój osiągnąć zamyśla następującemi środkami: 1. Przez polecenie tylko tych sług, które zachowaniem się w szkole i dotychczasowemi świadectwami służbowemi na to zasługują. 2. Przez odmawianie swego pośrednictwa sługom, które, będąc już raz poleconemi przez szkołę, zawiodą jej zaufanie niewłaściwem zachowaniem się w służbie. 3. Przez doroczne wynagradzanie sług, przez szkołę poleconych, a najlepiej w służbie się zachowujących.

Nagrody dla sług będą dwojakie: a) pieniężne, udzielane z funduszu uzbieranego z ofiar dobrowolnych, składanych przez służbodawców, jak i przez sługi same, w razie skutecznego pośrednictwa; b) w listach pochwalnych, przyznawanych tylko sługom pod każdym względem wzorowym i przez dłuższy czas w jednej służbie zostającym.

Nagrody udzielane będą publicznie, podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego. Prócz tego ogłaszane będą w dorocznem sprawozdaniu, w którem też wyszczególnione będą wszelkie dobrowolne ofiary, z wymienieniem osób, od których pochodzą. Na tej podstawie urządzone pośrednictwo będzie jednym więcej węzłem, łączącym sługi ze szkołą dla nich istniejącą, a zarazem stanie się nieustającym bodźcem, skłaniającym ich do dobrego sprawowania się i pozostawania jak najdłużej w obecnej służbie.

Na razie szkoła przyjmować będzie zgłoszenia się służbodawców w kancelarji szkolnej w niedzielę od 3. do 5. godziny i we środę od 3. do 4. godziny po południu.

Dobroczynność. Pan Stanisław Fanti złożył na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paulo kwotę 14 złr. 46 cnt., wygraną z procesu z panem K. S., za co Zarząd Towarzystwa składa mu niniejszem podziękowanie.

Nieszczęśliwy ksiądz. Otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowna redakcjo! Na dniu 25. września b. r. przyjechał ksiądz Leon Szankowski, gr. kat. proboszcz w Dulibach i dziekan stryjski, razem z księdzem Julianem Dutkiewiczem, nowo przeznaczonym administratorem, do wsi Łukawicy Niżnej na plebanję, a nie zastawszy mnie w domu, rozkazał kowalowi bez polecenia władzy otworzyć drzwi wchodowe od mojego mieszkania, poczem na rozkaz księdza Szankowskiego chłop wlazł oknem do pokoju, a plądrując i przewracając moje rzeczy, zabrał klucze od cerkwi i oddał je dziekanowi, który znowu wręczył te klucze nowo mianowanemu zawiadowcy. Stało się to naturalnie bez zawiadomienia mnie w tym względzie.

Jest to postępowanie, dotychczas niepraktykowane, gdyż nie otrzymałem od władzy przynależnej dekretu na inną posadę; na słowie zaś ustnem, również i pisemnem dziekana polegać nie mogłem i nie mogę, gdyż dziekan jest tylko wykonawcą władzy. Ponieważ lwowski konsystorz metropolitalny obrządku gr. kat., a w szczególności ksiądz Malinowski, w skutek mych przekonań politycznych od czasu wyświęcenia mego, ciągle mnie prześladuje, przenosząc z złej posady na coraz gorszą — jak to n. p. teraz z administracji na wikarówkę; ponieważ konsystorz za to, że bywam w kościołach łacińskich, nie przypuszcza mnie do propozycji na konkursowo opróżnione duszpasterskie posady, a nie mam z nikąd żadnej pomocy, więc aby wykazać niesprawiedliwe postępowanie władzy konsystorjalnej, podaję powyższy fakt do wiadomości publicznej.

Lwów dnia 1. października 1882.

Ks Julian Leliwa Kolubiński,
gr. kat. zawiadowca kapelanji w Łukawicy Niżnej, powiatu stryjskiego.

Upadłość zgłosili: Kristi Gacna w Radowcach i Regina Jachimowicz w Krakowie.

Śmierć przed rozprawą. Dnia 4. bm. miała się odbyć w sądzie obwodowym w Tarnopolu przed trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciw Abrahamowi Jakóbowi Hornowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Trybunał i sędziowie przysięgli byli już w sali zgromadzeni, a inkwizyta miano sprowadzić z więzienia. Na podwórzu sądowym zachwiał się oskarżony i upadł na ziemię. Przywołani lekarze stwierdzili nagłą śmierć podsądnego. W skutek tego odpadła rozprawa z programu, a ponieważ była ostatnią w tej kadencji, przewodniczący pożegnał przysięgłych.

Wypadek. Dnia wczorajszego o godzinie 5tej wieczorem usunęła się ziemia przy kopaniu kanału na ul. Mickiewicza i przygniotła swym ciężarem pracującego tamże wyrobnika Kazimierza Chudego, który, pomimo szybkiej pomocy, odstawiony do szpitala, życie zakończył.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji dnia 5. października. Skradziono panu W. L. z pom. l. 9 ul. Kleinowska kwotę 20 złr., a panu J. K, zegarek srebrny z łańcuszkiem i sylwetką srebrną wart. 22 złr.

(J. D.) **Kraków 5. października.** Dziś w południe zakończył nagle życie w wagonie przyjeżdżając z Krzeszowic do Krakowa p. Ludwik Reichenberg, inspektor nad wszystkiemi kopalniami hr. Artura Potockiego. Zmarły cieszył się najlepszą reputacją i znany był w szerszych kołach Krakowa.

Nieznany sprawca usiłował dzisiejszej nocy prawdopodobnie w godzinach między 2. a 5. rano okraść trzy sklepy w Sukiennicach, mianowicie kantor Arona Holzera, sklep z płótnem Freimana i Bazar paryski Béze'go; zajmującą jest okoliczność, iż znaleziono odbite biurko w kantorze Holzera, porozrzucane losy, promesy i gotówkę — ogółem reprezentujące wartość przeszło 2000 złr; szkoda jest prawie tak jak żadna, brakuje bowiem tylko kilkanaście przedmiotów p. Béze'mu; sprawcą musiał być ktoś z domowych, obznajomionych bardzo dobrze z stosunkami lokalnemi.

Kraków 5. października. Pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla w obecności 32 radnych miejskich, odbyło się dziś posiedzenie Rady miejskiej. Radca Józef Trauczyński zainterpelował względem fundacji ś. p. Anny Helcel, dla chorych nieuleczalnych miasta Krakowa z żądaniem, aby uproszono jednego z posłów sejmowych przez miasto Kraków wysłanych, aby w sejmie zainterpelował Wydział krajowy, dla czego fundacja nie weszła w życie i zażądał, by kuratora, p. Szumańczowskiego, zmuszono do wykonania woli testatorki i złożenia rachunków z administracji półtora milionowego majątku.

Wniosek ten nader licznie poparty przyjęła Rada jednogłośnie.

Radca profesor dr. Jordan, żądał wyjaśnienia od prezydenta, dla czego statut muzeum narodowego nie został jeszcze Radzie do dyskusji i uchwalenia przedłożony. Prezydent przyrzekł na przyszły tydzień zwołać komitet.

Szef budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, zażądał kredytu 700 złr. na konieczną restaurację wieży ratuszowej, co przyjęto.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie senatora Hoszowskiego, co do postępu uporządkowania dawnego archiwum miejskiego, dalej sprawozdanie z czynności komisji szkoły rzemieślniczej i dotyczący referat radcy magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego, wynurzając profesorom szkoły podziękowanie.

Na wniosek dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego, zezwolono, aby Towarzystwo kolei konnej zaprowadziło drugi tor przed kościołem św. Piotra na ulicy Grodzkiej. Budowę koszar obrony krajowej oddano inżynierowi Owsińskiemu, uchwalając zarazem udać się do Wydziału krajowego o pożyczkę bezprocentową na budowę tych koszar w kwocie 52.000 złr.

Na przyszły tydzień przyjdzie sprawa odnowy kontraktu z gazowem Towarzystwem dessauskiem.

Pożar w Rawie, który powstał z niesprawdzonej dotąd przyczyny, przy silnym wietrze pochłonął 20 budynków mieszkalnych, 12 stodół ze zbożem, 9 stajen i rozmaite ruchomości i zapasy 26 gospodarzy, z których tylko dwaj mieli ubezpieczone budynki. Szkody oceniono na 10,520 zł. Energicznemu wystąpieniu miejscowej ochotniczej straży pożarnej zawdzięczyć należy, że klęska nie przybrała jeszcze większych rozmiarów, że mianowicie ocalono zagrożone kościoły obu obrządków.

Bóbrka 5. października. Zastępca prezesa bobreckiej Rady powiatowej, p. Seweryn Henzel, w wykonaniu uchwały wydziału powiatowego, zaprosił wszystkich reprezentantów obszarów dworskich i gmin na dzień dzisiejszy na naradę do Bóbrki, celem udzielenia wyjaśnień, w jaki sposób i na jakiej podstawie wnosić należy rekursa przeciw mylnemu wymiarowi podatku gruntowego i domowo-klasowego. Ze wszystkich gmin reprezentanci i przełożeni obszarów dworskich wzięli udział w tej naradzie i z żywem zainteresowaniem się ważnością przedmiotu, wysłuchali przemowy p. Henzla, tudzież wyjaśnień i pouczeń, jakich im udzielono przy odczytaniu i doręczeniu odnośnej instrukcji, tudzież praktycznie na okazanych arkuszkach wymiaru podatku gruntowego. Przy tej sposobności przekonano się, że w wielu wypadkach wymiar podatku jest rażąco mylny. Lud z wdzięcznością uznaje, że władza autonomiczna zajęła się tak ważną sprawą.

Warszawa 4. października. W gronie artystów teatrów warszawskich powstała myśl uczczenia Żółkowskiego w dniu jego jubileuszu przez utworzenie funduszu stypendyjnego wieczystego, z którego procent służyłby na kształcenie się syna lub córki z rodziców, pracujących w teatrze. Fundusz zebrać się powinien z dobrowolnych składek artystów i osób do składu teatru należących.

Powstaje tu nowa fabryka pudełek blaszanych, które będą wyrabiane na sposób francuski.

Policja warszawska poszukuje w Warszawie niejakiego Beiliga, 17-letniego młodzieńca, który zabrawszy z kasy jednej z instytucyj miasta Steinau, w Niemczech, 18,000 marek, uciec miał z niemi do Warszawy.

Der Beschwichtigungshofrath. Pod tym tytułem zamieszcza praska *Politik* znakomity artykuł, w którym powiada, że radca ten z czasów absolutnych uzyskał już w Austrji prawo obywatelstwa. Jeżeli gdziekolwiek zdarzy się wypadek, który mógłby zaniepokoić umysły lub wzniecić obawę, zaraz znajdzie się Beschwichtigungshofrath, który albo wszystkiemu zaprzeczy, albo postara się, o ile możności, zmniejszyć wrażenie. Tak stało się z wypadkami w Tryeście. Zamiast zajrzeć w oczy stosunkom faktycznym, hofrat starał się wszystko przedstawić w świetle łagodniejszem, a po wybuchu bomby na statku „Gallegiante“, zamiast przyznać że było to dziełem irredenty, Beschwichtigungshofrath napisał: „W jakim celu rozsiewane bywają takie kłamstwa?“ *Politik* pyta przeciwnie: „W jakim celu i po co utajać prawdę?“ Tak samo dzieje się z niemiecką irredentą w północnych Czechach, a my z naszej strony dodamy, że przez długi cza[redacted] postępowano tak samo z rosyjską irredentą w Ga[redacted] licji. *Politik* pyta dalej, zkąd się bierze Beschwic[redacted] tigungshofrath i odpowiada słusznie, że wypycha[redacted] go dlatego naprzód, że władzom brakuje energii [redacted] zajrzenia śmiało niebezpieczeństwu w oczy, że poło[redacted] wiczność, słabość i brak decyzji są to odwieczn[redacted] błędy rządu austrjackiego. W końcu radzi *Politi*[redacted] ażeby w interesie państwa Beschwichtigungshofrath[redacted] jak najrychlej spensjonowano.

W sprawie tisza eszlarskiej ogłasza *Nem*[redacted] *zet* komunikat urzędowy, który zaprzecza wszelkin[redacted] owym pogłoskom o nieporozumieniach pomiędzy pr[redacted] kuratorem a sędzią śledczym, które jakoby wpływa[redacted] miały niekorzystnie na przebieg procesu. Nieporo[redacted] zumienia bowiem, jakie były, nigdy nie dotyczył[redacted] rzeczy głównej, ale tylko formalnej.

Z Moskwy telegrafują dnia 4. bm., że na sta[redacted] cji Klimówka (kolej Kurska) spotkał się pociąg oso[redacted] bowy z ciężarowym. Liczba zabitych i rannych dot[redacted] nieznana.

Telegraf w Chinach zaprowadzony zost[redacted] wreszcie, po długim oporze rządu chińskiego, a t[redacted] na razie z miasta portowego Tien-tsin do Peking[redacted]

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. O przedstawieniu wczorajszej komedji Bürgera „Jour Fixe“ nie mamy właściwie obowiązku pisać, i spełnimy chyba powinność najlepiej jeżeli wyrazimy zdziwienie, iż komuś przyszło na myśl tłómaczyć na polskie fabrykat tego rodzaju. Temat stary i zużyty, brak wszelkiej, nie powiemy prawdy, ale konsekwencji w rysowaniu typów, słabiuchna architektonika, godna teatru marjonetek, oto jedyne.. zalety komedji Bürgera. Najdowcipniejszą figurą w całej sztuce jest jakiś pan, powtarzający bezustannie „Jestem Schumann,“ co dowodzi najlepiej, że autorowi „Jour fixe“ brakło konceptu. Żal nam artystów, którzy musieli się męczyć nad taką sztuką, żal publiczności, która jej wysłuchać musiała.

* Dziś w piątek dnia 6go października po raz drugi: „Jour Fixe“, komedja w 4 aktach, przez H. Bürgera.

* Jutro w sobotę dnia 7. października: „Boccaccio“, opera komiczna w trzech aktach, słowa F. Zella i R. Genée, przekład Segietyńskiego, muzyka Souppégo.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 8. bm. odbędzie się w sali Towarz., przedtem sejmowej, czwarty koncert za rok 1881/2, pod przewodnictwem artystycznego dyrektora, p. Karola Mikulego, i z uprzejmym współudziałem kapelmistrza opery polskiej, p. Przybika. Program jest następujący: 1) Henryk Reber. Symfonja (es-dur). 2) K. Mikuli. „O salutaris hostia“ na głos tenorowy (p. Gerbicz) z towarzyszeniem orkiestry. 3) a) Mendelsohn-Bartholdy. Adagio z sonaty (a-moll); b) J. S. Bach. Preludium i fuga (a-moll), odegra na organach kapelmistrz, p. Przybik. 4) Goldmark. „Wiosna“, odśpiewa chór męzki, z towarzyszeniem czterech waltorni. 5) a) Cherubini. Marsz z mszy koronacyjnej; b) „Pavane“ taniec z XVI wieku. Początek z uderzeniem godz. ½1 w południe.

P. Aleksander Podwyszyński, nowy dyrektor teatru poznańskiego, wyjechał w tych dniach z całą swą trupą z Warszawy do Włocławka, skąd po kilku widowiskach przenosi się do Poznania. Szereg widowisk w przemysławowym grodzie rozpocznie się nową 3-aktową, a pełną podobno komizmu, krotochwilą Adolfa Abrahamowicza, p. t. „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz.“

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów 8. października. (Sprawozdanie zbożowe Banku rolniczego we Lwowie).

Po chwilowo nieco żywszem usposobieniu, jakie zdawało się spostrzegać na targach zagranicznych zeszłego tygodnia, ogólna chęć realizacji przewyższyła chęć pokupu, i pomimo wyżej notowanych cen amerykańskich, wywołała ponowną stagnację, a chociaż towar celnej jakości nie ucierpiał znacznie w cenie, to dziś notuje więcej nominalnie.

Poślednie gatunki zboża zupełnie pomijane. Jęczmień browarniany, żyto gotowe, rzepak, niemniej produkta strączkowe znajdują łatwo odbiorców, a celne gatunki bywają wyżej notowanych cen płacone.

Chmiel bardzo poszukiwany i znacznie od ubiegłego tygodnia wyżej płacony.

Spirytus nieco lepiej.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwona banatka złr. 8·— do 9·25, pszenica czerwona —·— do —·—, pszenica biała 8·— do 9·50, żyto 5·— do 6·25, owies 5·— do 6·—, groch Victorja —·— do —·—, groch drobny —·— do —·—, rzepak złr. 12·50 do 13·50, konicz —·— do —·—, jęczmień browarny 4·50 do 7·—, chmiel za 100 funtów w. w. złr. 100 — do złr. 155·. Spirytus na termina złr. 28·50 za 10.000 lit. prct.

Na wystawie tryesteńskiej otrzymał w dziale przemysłu kruszców surowych p. Obłutowicz Franciszek, dyrektor kolei Albrechta, medal złoty.

Kolej lokalna. Jakób bar. Romaszkan, właściciel Horodenki, podał o przedłużenie koncesji przedwstępnej na budowę kolei lokalnej Śniatyn-Załucze, a ewentualnie Oleszków-Lulkowice na Uście, Bełełuję do Horodenki, lub na Potoczyska do brzegu Dniestru, naprzeciw Uścieczka.

Losy „Czerwonego krzyża.“ Länderbank ogłasza repartycję subskrybowanych losów Czerwonego krzyża. Subskrybowano 910.319 losów i zostaną uwzględnione w zupełności subskrypcje na 1 — 3 losów. Subskrybenci na 4 5 losów otrzymają 3, na 6—8 losów 4, na 9 — 10 losów 5, na 11—15 losów 6, na 51—100 losów 25% itd. Losy odbierać można do 7. b. m. bez opłaty procentu; przy późniejszych spłatach, które jednak nastąpić muszą najpóźniej do 31. bm., pobierany będzie 6% zwłoki.

Kolej Karola Ludwika porozumiała się już, jak o tem donieśliśmy wczoraj, z wiedeńskim zakładem kredytowym i z domami Rotszylda i Bleichrödera, względem emisji pryorytetów. Konsorcjum to obejmuje 16.666 4½procentowych pryoritetów w srebrze, po 300 złr. wartości nominalnej, po kursie stałym. Cała pożyczka reprezentuje kwotę nominalną 4,999.800 złr.. Obligacje indemnizować się będą w przeciągu 69 lat i będą zaopatrzone kuponami na 1. stycznia i 1. lipca; pierwszy kupon zapadnie 1. stycznia 1883. Tekst obligacyj spisany jest w języku polskim i niemieckim i konstatuje, że pożyczka w wyżej wspomnianej kwocie przeznaczona jest na koszta budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Wypłatę prowizji uiści w całości, podług woli właściciela, w Wiedniu lub we Lwowie, kolej Karola Ludwika, w srebrze walutą austrjacką, lub też za granicą domy oznaczone, za każdym razem przez radę zawiadowczą w monecie obowiązującej w dotyczącem państwie. Punktualna wypłata prowizji poręczona jest całym majątkiem kolei Karola Ludwika.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. października.

[redacted]

Doniesienie o rzekomem przedłożeniu przez rząd pragmatyki służbowej dla urzędników, okazuje się nieprawdziwem. Rząd udzieli tylko na życzenie odnośnej komisji Rady państwa wszystkie dotyczące tej sprawy rozporządzenia, dekrety itp., ale sam nie wystąpi w tym razie z inicjatywą.

Pan Schönerer chciałby gwałtem przenieść ruch antisemicki także do Austrji niższej i w tym celu zamierza postawić wniosek na najbliższem posiedzeniu Sejmu, wzywający Wydział krajowy do zastanowienia się nad kwestją żydowską i zdania sprawy na najbliższej sesji.

Klub wyborców na Margareten dał br. Walterskirchenowi wotum najzupełniejszego zaufania.

Posłowie sejmowi gmin niemieckich w Morawji postanowili projektowany wiec włościański zwołać do Berna na d. 5. listopada.

Morawska Orlice grozi żydom morawskim, że w razie gdyby i nadal popierali stronnictwo niemieckie, Czesi zorganizują „obronę" przeciwko nim, wprawdzie w granicach ustaw, ale bardzo skuteczną.

W Preszburgu panuje zupełny spokój i z tego powodu pułk Nr. 10 powróci już do miejsca pobytu swego, do Hainburga. W Blumenthal przedsięwzięto rewizję i znaleziono u wielu przedmioty kompromitujące, w skutek których nawet aresztowano niejakiego Fr'edricha. W Ludmeritz pod Preszburgiem nastąpiły rozruchy, przyczem 14 domów, także i z podpalenia, zgorzało. Do *Pester Lloyda* donoszą, że w wielu miejscowościach komitatu Oedenburskiego i Eisenburskiego wybuchły rozruchy. W Marmaros-Sziget, a właściwie w pobliżu tego miasta w Feberegybaza, chłopi rozbijali 4. b. m. sklepy i drzwi do mieszkań żydowskich, niszcząc wszystko, co im w ręce wpadło. Żydzi z Marmaros się wynoszą.

Preszburger Ztg. oskarża żydów o prowokowanie ekscesów. Żądają oni nawet w miejscowościach spokojnych załogi, a później zachowują się prowokacyjnie wobec ludności wiejskiej, która w ten sposób z czasem dopiero do przekonania, że istnieją rozruchy antisemickie.

Podróż ministrów Falkenhayna i Pina po Dalmacji ma posłużyć do zebrania materjałów celem rozpoczęcia akcji dla podniesienia kraju pod względem ekonomicznym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd będzie zmuszony w tym względzie odnieść się do Rady państwa.

Pomiędzy rządem węgierskim i austrjackim toczą się rokowania względem jak najrychlejszego połączenia kolei dalmatyńskiej z siecią innych kolei.

Eskadra austro-węgierska, złożona z pancerników „Laudon" i „Nautilus", która stała dotąd na wodach egipskich, wypłynęła z tamtąd przed kilku dniami i znajduje się obecnie w drodze do Smyrny.

Morning Post dowiaduje się, że rozmowa br. Münstra z Granvillem wykazała, iż istnieje zupełne porozumienie pomiędzy Anglją i Niemcami w sprawie egipskiej. Zgodzono się na utworzenie komisji specjalnej dla urządzenia planu administracji finansowej Egiptu.

Według jednego z dzienników włoskich, d. Rzymu przybędzie wkrótce w. ks. Mikołaj w misji poleconej mu przez cara.

Katkow wyśmiewa doniesienie dziennika *Politik*, o zaczepno-odpornem przymierzu Rosji z Czarnogórą. Samodzielność księstwa Czarnogórskiego będzie zawsze przedmiotem bezinteresownej troskliwości Rosji. Zadaniem Czarnogóry jest pozostać wierną Rosji i stawić opór wszelkim usiłowaniom Wiednia. Dawne stosunki przyjazne obu tych krajów nie potrzebują być wzmocnione przez pisane traktaty.

Polit. Corr. otrzymała dnia 4. bm. z Gleichenbergu wiadomość, że król Milan wyjedzie stamtąd dnia 20. bm. do Wiednia.

Do *Pol. Corr.* piszą z Londynu, że gabinet angielski proponuje kedywowi, aby rozkazał między ludnością mahometańską w Indyach werbować ochotników do armji egipskiej, która będzie zreformowaną, i aby ochotników tych oddał pod rozkazy oficerów angielskich, którzyby wstąpili do służby kedywa.

Do *Pol. Corr.* piszą z Aten, że Izba grecka zwołaną została na dzień 30. bm.

Polit. Corr. otrzymała następującą wiadomość z Konstantynopola: Aresztowanie robotników, najętych do Egiptu, które było powodem energicznych reklamacyj ambasadora angielskiego lorda Dufferina, nastąpiło w skutek raportów policji, z których sułtan wnioskował, że robotnicy mają służyć za środek do celów konspiracyjnych. Skoro po przesłuchaniu robotników okazało się, że raporta policji były bezzasadne, wypuszczono aresztowanych na wolność.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIX., dnia 6. października. Początek o godz. 11¼ z rana. Spis petycyj następujący:

Komitet tow. roln. krakowskiego z prośbą tow. roln. okręg. w Jaśle o wstrzymanie egzekucyi podatków względnie o opust tychże z powodu klęsk elementarnych. Wydz. pow. Stryj o zapomogę dla włościan powodzią dotkniętych. Gm. Krasne o zapomogę dla pogorzelców. Jan hr. Tarnowski o subwencję dla szkół rzemiosł w powiecie Mieleckim. Gm. Lisowice w przedmiocie odebrania jej przedsiębiorstwa dostawy szutru dla dróg rządowych. Jerzy Pospichal, przedsiębiorca dostawy konserwy dla drogi krajowej w Tarnopolu o podwyższenie ceny szutru na lata 1882—84. Amhroży Ciemiełowski w sprawie rozkładu podatku gruntowego. Gm. Dobra, z przyległościami o przydzielenie do starostwa sanockiego. W. pow. Podhajce w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych. Tow. ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu w sprawie interesów pieniężnych banku włościańskiego. Eugeniusz Radecki o subwencję dla córki Stanisławy w celu kształcenia jej w muzyce. Petronela Dendor o zapomogę. Jerzy Zieleniak o zapomogę. Anna Roth o zapomogę. Marja Klepur o zapomogę. W. pow. Buczacz o subwencję dla dotkniętych powodzią. Mieszkańcy Wieliczki w sprawie zniesienia prawa propinacji.

Petycję dotyczącą banku włościańskiego odczytamy w całej osnowie. Treść jej podamy jutro. Jestto krytyka z ogólnego stanowiska wszystkich operacyj tego banku; petycję Wieliczki w sprawie propinacyjnej, przekazano Wydziałowi krajowemu.

P. komisarz rządowy odpowiedział na interpelację Milieskiego w sprawie pomnożenia żandarmerji w pow. krakowskim. Z wyjątkiem o posterunek w Rząsce, nie upominano się tam dotąd o żaden inny. Dla braku żandarmów rząd nie mógł uczynić temu zadość. Ma jednak nadzieję, że wkrótce wyjedna wzmocnienie żandarmerji w kraju, a wtedy będzie pamiętać i o tamtych okolicach. Na razie polecono staroście krakowskiemu lepszy nadzór nad Rząską.

Minister Dunajewski zjawił się w Izbie. W poniedziałek objad dla niego u marszałka.

Z porządku dziennego uzasadnił p. Polanowski swój wniosek o pomnożenie kanonij kapituły u św. Jura, ograniczył się jednak tylko na motywach już wiadomych.

Ks. Mandyczewski twierdząc, że przy podpisywaniu nie czytał wniosku Polanowskiego, oświadczył, że dziś nie zgadza się z nim, i będzie głosować przeciwko odesłaniu tego wniosku do komisji.

Wniosek przekazano do komisji administracyjnej.

Potem uzasadnił swój wniosek p. Groso podatku gorzelanym (patrz wczorajszy numer *Dz. Polsk.*). Bardzo trafnie wytknął niewłaściwość ciągłego zmieniania systemów opodatkowania i kontroli, a w szczególności projektu wracania do przyrządów zegarowych, popierających tylko defraudacje na wielką skalę.

Wniosek przekazano komisji kultury krajowej.

Następnie p. Wodzicki Henryk przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Merunowicza względem dawania pożyczek przez bank krajowy gminom na budowę i zaopatrzenie szkół ludowych. Sprawozdanie to podajemy dziś powyżej wraz z wnioskiem komisji.

Dyskusji nad tem nie było żadnej. Tylko p Merunowicz zażądał, aby pożyczki były udzielane nietylko na budowę szkół, ale także „na ich należyte urządzenie i zaopatrzenie w środki naukowe." Poprawka ta jednak nie została dostatecznie poparta, i przyjęto wniosek komisji.

Potem uchwalono bez rozpraw ponowne wezwanie do rządu, o utworzenie sądów kolegjalnych w Brzeżanach, Sanoku, Jaśle, Stryju i Czortkowie.

W dalszym porządku p. Chrzanowski przedłożył w sprawie regulacji rzek i ochrony lasów wnioski komisji kultury krajowej w tym przedmiocie, równobrzmiące prawie z wnioskami, które p. Chrzanowski sformułował w tej sprawie pierwotnie, a któreśmy podali w całości niedawno

Referent komunikacyj krajowych hr. Badeni zabrał głos do następującego oświadczenia:

Imieniem Wydziału kraj. witam z radością i wdzięcznością wnioski komisji kultury kraj. w sprawie systematycznej regulacji rzek naszych, która to sprawa już od lat kilku przez Wydz. kr. a następnie przez delegację naszą w Radzie państwa została podjętą.

Co do wniosku pierwszego, aby rząd ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych, to mniemam, iż do przyspieszenia załatwienia onego znacznie przyczynić się może okoliczność, że Wydz. kr. na podstawie obszernych i szczegółowych studjów wypracował i rządowi w memorjale z 27. kwietnia 1880 przedłożył program kompletny, zawierający wszystkie potrzeby regulacyjne kraju naszego. Szłoby więc tylko o oznaczenie porządku, w którym roboty mają po sobie następować. A sądzę, że wobec strasznego memento tegorocznych wylewów, pospiech w tej mierze jest wskazany.

Dalszy wniosek, w memorjale W. kr. zawarty, a obecnie i przez komisję kult. kr. przyjęty, ażeby reprezentacji Sejmu kr. przyznany był odpowiedni udział przy ocenianiu każdorocznych potrzeb regulacyjnych, układaniu preliminarza i kontroli nad wykonaniem budowy, jeśli przez rząd przyjęty będzie, okaże się pożytecznym nie tylko dla kraju, ale i dla państwa samego.

Jeżeli bowiem przy wyznaczaniu dotacji corocznej, dotąd Galicja w porównaniu z innemi krajami koronnemi traktowaną była po macoszemu— to gorzej jeszcze przedstawiają się rezultaty, osiągnięte u nas w tym dziale administracji państwowej.

Rezultaty te nie są tajne samemu ck. rządowi, który niejednokrotnie sam przekonał się, jak rychło przez niesumienność przedsiębiorców ulegały zniszczeniu dzieła wodne, nie zostawiając po sobie i śladu. Sumienie publiczne, to jest najcenniejsza cnota reprezentacji autonomicznej, z cnoty tej dla dobra publicznego wypada korzystać, jeśli mimo najlepszych chęci rządu, miljony nie mają być dalej marnowane.

Sądzę przeto, że ustanowienie przy namiestnictwie stałej komisji dla spraw wodnych, na wzór tych, jakie istnieją dla spraw szkolnych, indemnizacyjnych, serwitutowych, propinacyjnych, w której komisji zastrzeżony będzie należyty udział dla reprezentacji kraju i to nie w samych tylko wypadkach, w których kraj przyczynia się do kosztów, jest pożądanem i niewątpliwie okazałoby się skutecznem.

Niech mi wolno będzie zwrócić jeszcze uwagę na jedno zapatrywanie, zawarte w memorjale Wydziału kraj., według którego obwałowanie rzek uregulowanych w ogólności, a w szczególności wały i groble wzdłuż Wisły, Dunajca, Sanu i Wisłoki wykonywane być winny na koszt skarbu państwa.

Wiadomo bowiem, że począwszy od r. 1861 cały ciężar wydatków na budowę wałów zepchnięto na gminy, dwory i strony interesowane, wychodząc z zasady, że te wały służą wyłącznie dla nadbrzeżnych właścicieli, a jednak któż zaprzeczy, że obwałowanie rzek racjonalnie przeprowadzone, służy również do uregulowania biegu rzeki i ma niepomierne znaczenie także dla jej spławności.

Wniosków nie czynię żadnych, w przekonaniu, że stanowisko dodatnie a chlubne, jakie zajęła w sprawie tej reprezentacja nasza w Radzie państwa, rokuje jej przy poparciu wysokiego Sejmu powodzenie, którego jej wszyscy z serca życzymy, i z otuchą wyglądamy.

Kończę, upraszając imieniem Wydz. kraj. o przyjęcie wniosków komisji.

W dyskusji szczegółowej postawił p. Romanowicz poprawkę, aby systematyczny plan regulacji rzek ułożył rząd „w porozumieniu z Wydziałem krajowym."

Komisarz rządowy oświadczył, że rząd zawsze gotów jest to uczynić.

Referent Chrzanowski uznał poprawkę p. Romanowicza za zbyteczną, a nawet szkodliwą.

Poprawkę odrzucono i uchwalono wszystkie wnioski komisji.

Z kolei nastąpił referat p. Jana Stadnickiego o wniosku jego, dotyczącym regulacji rzek niespławnych. Komisja wnosi:

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami do wysokości 33%, do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z ck. rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej i w ogóle co do organizacji władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenianie potrzeb, układanie preliminarzy oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiednemi wnioskami na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Komisarz rządowy uznał ten wniosek za dążący do realnej poprawy stosunków, i ze swojego stanowiska oświadczył się za jego przyjęciem. Wniosek powyższy bez dalszej dyskusji przyjęto.

Wreszcie po dyskusji dłuższej, którą jutro streścimy, odrzucono wniosek komisji prawniczej, dotyczący przyznawania większym miastom osobnych ustaw gminnych. Następne posiedzenie jutro.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 6. października. *Fremdenblatt* donosi, że ustawa o reformie wyborczej otrzymała w środę sankcję cesarską. (Zapowiedzieliśmy to przed paru dniami: p. red.)

Budapeszt 6. października. Minister handlu Kemeny obejmuje tekę ministerstwa komunikacyj. Hr. Józef Zichy mianowany będzie ministrem handlu.

Preszburg 6. października. Tisza odwołuje osobnym reskryptem Jekelfalussego z Preszburga i mianuje na jego miejsce hr. Esterhazego komisarzem rządowym. Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału komitatowego oświadczył Esterhazy, że życzeniem jest cesarza, ażeby spokoj i porządek panował w całym kraju dla każdego obywatela, bez względu na jego wyznanie. Następnie złożył wicezupan Schott urzędowe sprawozdanie o rozruchach antisemickich. Zaburzenia zaszły w trzech miastach i 14 wsiach komitatu.

Jekelfalussy wyjechał z Preszburga. W całym komitacie panuje spokój. Dotychczas aresztowano 164 indywiduów, pomiędzy temi 17 za kradzież.

Berlin 6. października. Wyszła tu dziś broszura, napisana przez Polaka, który nie wymienia jednak swego nazwiska. Tytuł jej: „*Państwo rosyjskie.*" Autor utrzymuje, że Bismark będzie grać jeszcze długo rolę „eines ehrlichen Maklers" pomiędzy Austrją a Rosją, nie zważając na to, że nie Francja, lecz Rosja jest największym nieprzyjacielem Niemiec. Rosję należy zmusić do zrzeczenia się wpływu na sprawę wschodnią, poczem Niemcy powinne wspólnie z Austrją podzielić świat słowiański. Taka polityka zyskałaby sympatję Francji i Anglji.

National Ztg. omawia bardzo przychylnie artykuł Katkowa o braku powodu do wojny między Rosją a Niemcami.

W operze tutejszej spadła wczoraj przed rozpoczęciem przedstawienia żelazna kurtyna i rozbiła się w drobne kawałki. Nikt nie został uszkodzony, lecz przedstawienie odwołano.

Londyn 6. października. Korespondent berliński *Standardu* donosi, że koła rządowe w Berlinie uważają obecną chwilę za niestosowną do postawienia sprawy polskiej, gdyż Niemcy nie chcą wywołać zatargów z Rosją. Zresztą Niemcy nie dopuszczą nigdy do niezawisłości polskiej, nawet pod sekundogeniturą austrjacką.

Petersburg 6. października. Wczoraj rozpoczął się tu proces księżniczki Leonowej Łobanow-Rostowskiej za fałszerstwo weksłów. Przeciw wojskowemu szefowi sanitarnemu, Kozłowowi, wdrożono śledztwo karne za szachrajstwa przy dostawie chininy dla armji podczas wojny wschodniej.

Wiedeń 6 października. Cesarz nadał dyrektorom urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Nowym Sączu, Sewerynowi Maciejowskiemu, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. października. Ambasador rosyjski Łabanow przybył tu dzisiaj. Dolno-austrjacka posiadłość większa wybrała na posła do Rady państwa w miejsce zmarłego Fröschla, barona Józefa Gudenusa 80 głosami na 145 głosujących. Ks. Rösler otrzymał 64 głosów.

Zagrzeb 5. października. Ban kroacki odpowiadając w liście do prezydjum sejmu na trzy rezolucje, odnoszące się do przyłączenia Pogranicza, przedkłada projekt do ustawy w tym kierunku wnosząc niektóre poprawki.

Celowiec 5. października. Sejm przyjął jednogłośnie adres dziękczynny do cesarza za wsparcie udzielone dotkniętym powodzią z funduszów prywatnych i państwowych.

Linz 5. października. Sejmowi przedłożono wniosek żądający zmiany szkół ludowych na wyznaniowe, usunięcia monopolu szkół państwowych i nieprzeszkadzania zakładaniu szkół prywatnych, a zwłaszcza klasztornych. Przed rozprawami nad preliminarzem szkolnym konserwatyści z Rüdigerem na czele opuścili salę.

Wiedeń 6. października. *Fremdenblatt* donosi: Cesarz sankcjonował 4. września uchwaloną przez Radę państwa reformę wyborczą.

Paryż 5. października. Telegram z Londynu do *Temps* zapewnia, iż myśl rządu angielskiego, co do reorganizacji finansowej Egiptu, przeprowadzona byłaby zniesieniem kontroli, a rozszerzeniem zakresu publicznej kasy długów państwowych.

Londyn 6. października. *Times* dowodzą, że Anglia nie potrzebuje do rozwiązania egipskiej sprawy żadnych sprzymierzeńców. Nie chce ona annektować Egiptu, lecz administrować nim dla powszechnego dobra i dlatego nie żąda nadzwyczajnych objawów sympatji Europy. Anglia jest sprzymierzeńcem całej Europy i nie potrzebuje żadnych specjalnych traktatów dla uświęcenia swego przedsięwzięcia.

Londyn 5. października. Gladstone powrócił wczoraj do Havarden, a odpowiadając na wręczony mu na dworcu adres, chwalił zachowanie się wojsk angielskich, które Egipt uwolniły od tyranji wojskowej, pod którą żaden kraj nie może się rozwijać, a w końcu wyraził nadzieję, że Egipt niedługo wróci do dawnego dobrobytu.

Aleksandrja 6. października. Dekret Kedywa znosi zakaz przywozu węgla i nafty na wybrzeża pomiędzy Aleksandrją i Port Said.

Kair 5. października Arabi i Tulba pasza z koszarów Abdów odprowadzeni zostali do więzienia śledczego, dokąd przyprowadzono 80 innych aresztowanych. Śledztwo rozpoczęte. Arabi dziś popołudniu stanie pierwszy raz przed sądem, śledztwo prowadzone jest tajnie, proces jednak będzie publiczny. Wojska angielskie cofnięto z Damanhez i Tantah ponieważ nie zachodzi obawa dalszych zaburzeń.

Rzym 5. października. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozwiązujący Izbę i rozpisujący nowe wybory na 29. października i 5. listopada. Nowa Izba zwołana zostanie na 21go listopada.

Stambuł 5. października. Zapytywani przez Portę co do zastosowań ustawy o patentach ambasadorowie poczynili w niej rozmaite zmiany nie przyjmując jej stanowczo.

New-York 5. października. Przy wyborach w Georgii zwyciężyli demokraci większością 40.000 głosów. Stephens, demokrata, wybrany gubernatorem.

Buenos Ayres 5. października. Rokowania dyplomatyczne pomiędzy Peruwią a Chili zostały zerwane z tego powodu, że Chili odmawia koncesyj.

Stambuł 6. października. Sułtan ratyfikował nominację szejka Refika w. szeryfem Mekki, a szejka Abdilaha dozorcą świątyni w Mekce.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 5. października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 315·50 — 318·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171 — — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 101·85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98·— — 99·15, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·10 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·41 — 9·51, Pólimperjał rosyjski 9·69 — 9·79, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·90 — 58·65, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 6. października godz. 10 min. 45. Akcje kredytowe 318·80, Anglo-Austr. 120·—, Akcje banku Union 124·—, Kolej Karola Lud. 317·—, Połudn. 143·0, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·46, Rubel papier. 1·18¼. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 5. października godz. 1 min. 40. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 302·—, Akcje anglo-austr. 126·75, Akcje banku Union 128·50, Akcje kred. Karola Ludwika 316·00, Akcje kolei północnej 280·25. Akcje kolei południowej 142·80. Akcje kolei Alföldzkiej 172·25, Akcje kolei Elżbiety 2·3 —, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164·—. Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75. Losy regulacji Cissy 109·75, Losy tureckie 28·60, Węgierska renta 119·40, Akcje banku związkowego 116·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—. Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 117·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: osłabione.

Wiedeń 5. października godz. 5 m. 20. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·70, w srebrze 77·35, Renta w złocie 95·40, 5% austr. renta marcowa 92·65, Akcje banku wiedeńskiego 826·—, kredytowego 312·75, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·46, Dukat ces. men 5·66, 100 marek niemieckich 58·30.

Paryż 3% Renta 81·67.

Telegramy zbożowe z dnia 5. października Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto — — do —·— zł, jęczmień — do —·— zł., kukurudza —·— do — — zł. owies —·— do —·—. okowita pr 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 8·95 do 9·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł Berlin: Pszenica żółta (na październik) 171·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 60·— m Szczecin: Pszenica —·—, rzepik — —. Paryż: mąki 159 kilogr. 56·— fr., olej rzepakowy 75·50, spirytus — — fr Wrocław Pszenica —·, żyto —·—, owies — —, spirytus —·—, kukurudza Kolonja Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 6 października 12·25 do 12·50. Brema 7·85 do — —. Hamburg: 7·80 na październik 7·90, na październik grudzień 8·15 Antwerpja: na październ. 19¼ Nowy York: 8⅛ Filadelfja: 8.

BAZAR Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze, świeżo zakupione na jesień i zimę

Materje wełniane i jedwabne

na suknie damskie

również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp. 2574 6 0

Aksamity i ciężkie francuzkie materje jedwabne czarne:

Armure. Satin double, Ottomane, Satin duchesse. Sicilienne, Cheviotty, Plusze, Hafty, Damaszy, Satin merveilleux itp.

Perkale i szirtingi białe

po 16, 19, 22, 30 i 33 ct. łok. pol.

☞ Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung, gemeinfasslich von Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät, Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor ausgezeichnet.

Winogrona Feslawskie

najlepsze do kuracji

otrzymuje codziennie świeże

handel korzenny i delikatesów

F. Leszczyńskiego

w Tarnowie.

Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją. 2655 3—3

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny

Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów

1 med. zł. — 3 med. sreb.

REPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a. Dra - Chemika

PARYŻ. 11, rue Trevise, 11, PARYŻ

I u Ed. PINAUD

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW

SPĘDZA ŁUPIEŻ

We wszystkich skład. perfum i fryzyerów

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu

udziela nauk gruntownych

EMIL KALINOWSKI, metr muzyki ul. Łyczakowska l. 7 na I. piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Katalog gratis i franco.

Cytry wypróbowane i strunny poleca najtaniej.

Instrumenta przegrane kupuje lub mienia. 2672 2—4

Zarząd zakładów fabrycznych **Maurycego Barucha** w Podgórzu pod Krakowem zawiadamia P. T. techników, budowniczych, właścicieli domów i szanowną Publiczność, iż powierzył zastępstwo sprzedaży:

Pieców kaflowych, kominków, cegły ogniotrwałej i dachówki

pierwszej galicyjskiej spółce importu węgla kamiennego we Lwowie, której biuro znajduje się przy ulicy Sykstuskiej l. 17.

Przy tej sposobności pozwala sobie zarząd zwrócić uwagę szanownej Publiczności na nową konstrukcję własnego patentu:

Pieców kaflowych cyrkulacyjno-wentylacyjnych

zaoszczędzających

czterdzieści procent opału.

Objąwszy powyższe zastępstwo, urządziliśmy w lokalnościach biura naszego ulica Sykstuska l. 17 stałą wystawę **pieców kaflowych** wyrobu fabryki p. Maurycego Barucha, a polecając usługi nasze szanownej Publiczności, upraszamy zaszczycać nas wprost łaskawemi zamówieniami tak ze Lwowa, jakoteż i z prowincji.

Z wysokim poważaniem

Pierwsza gal. spółka importu węgla kamiennego we Lwowie.

2645 4 4

Materje na suknie

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej; dla mężczyzny wzrostu średniego **3 metry 10 centm. na jedno ubranie** z dobrej wełny owczej za **4·96 złr., na ubranie** z lepszej wełny za **8·— „ na ubranie** z delikatnej wełny za **10·— „ na ubranie** z całkiem delikatnej wełny za **12·40 złr.**

Pledy podróżne po 4, 6, 8 do 12 złr., nie konwenjujące można zwrócić za zapłaceniem porta poczt. Bardzo delikatne materje na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze od deszczu, tyfle, szaraczki (Loden), sukno komiśne, szewioty, trykoty, peruwieny, doskingi, kamgarny, sukna bilardowe poleca 2631 11—24

Jan Stikarofsky-ego

skład fabryczny w Bernie.

Próbki przesyła franko. Próbki dla krawców niefrankowane. Zwraca się uwagę pp. **krawców** na bogaty wybór i na niezmierną niskość cen. Ponieważ wielu z moich P. T. odbiorców w zaufaniu do mnie zamawia materje nie żądając próbek, przyjmuję więc na powrót w ten sposób nadesłany towar, gdyby nie konwenjował. Próbki czarnego peruwianu i doskingu wysełać nie mogę, gdyż zamówienie jest tu sprawą zaufania. Korespondencje przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Nakładem wydawnictwa „Reformy" w Krakowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach broszury:

O abdykacji politycznej

napisał J. G. — Cena 30 ct.

Sumy galicyjskie

(Sprawa indemnizacyjna).

Cena 80 centów.

Polityka Stańczyków

Cena 30 centów.

Dochód z ostatniej broszury przeznaczony w połowie na teatr polski w Poznaniu, w połowie na Towarzystwo weteranów polskich z r. 1831. 2640 10.12

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

☞ **Hafty saskie do bielizny.** ☜

Parasolki od 1 do 12 złr.

Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.

Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.

Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i Kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.

Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.

Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 2600 33—?

Sznurówki francuskie

☞ ceny zniżone. ☜

po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2576 26—0

Przy ulicy Janowskiej l. 2 ustawione zostało

Wielkie Panopticum,

muzeum anatomiczne

i otwarte jest codziennie od godz. 9. rano do 10. wieczór.

We czwartek od godz. 1. w południe do godz. 7. wieczór otwarte **tylko dla dam** przy obsłudze kobiecej.

Wstęp **30** ct. — Wojskowi od felwebla wstecz 15 ct. — Katalogów dostać można w muzeum po 10 ct. 2659 8—0

Uprasza o liczne odwiedziny **C. HERMES.**

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.

2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.

3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej

1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych w ogólnej wartości 213.550 złr.

prócz tego jeszcze innych wygranych w przedmiotach wystawowych udzielonych przez wystawców.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 ct. na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,

Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2694 2—10

BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH

KOCHANOWSKI – KRASICKI – NARUSZEWICZ – WĘGIERSKI – TREMBECKI – KARPIŃSKI – KNIAŹNIN

Wydawnictwo to, jedno z najtańszych, jakie w tym kierunku kiedykolwiek wychodziło, zawiera w najlepszym wyborze, dzieła klasycznych naszych pisarzów XVI. i XVIII. wieku. Dotychczas wyszły „Wszystkie dzieła polskie", *Jana Kochanowskiego* w 2 tomach i „Wybór dzieł *Ignacego Krasickiego* w 3 tomach. W dalszym ciągu wyjdą utwory Kniaźnina, Naruszewicza, Węgierskiego, Trembeckiego i Karpińskiego. — Każdy tom **„Biblioteki Klasyków Polskich"** nabywać można w drodze prenumeraty po 1 złr. 20 ct. za tom. **„Biblioteka Klasyków Polskich"** wychodzi co miesiąc jeden tom w prześlicznej oprawie, na pięknym i trwałym papierze i jest do nabycia **we wszystkich znaczniejszych księgarniach.** 2633 5—6

Księgarnia H. Altenberga (F. H. Richtera we Lwowie).

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,

wydaje

począwszy od 1. stycznia 1881

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,

będą oprocentowane

tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony. 2584 30—0

Handel towarów korzennych

Karola Bałłabana

we Lwowie ulica Halicka

poleca swój skład wyśmienitej ciemno naciągającej:

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

zbioru majowego

1/2 kilo Kongo cesarskiej	2·—	1/2 kilo Ciast Czyńskiego	1·—
1/2 „ Familijnej	3·—	1 butelka Rumu Jamaika starego	1·50
1/2 „ Mieszanki z Moskwy	4·—	1 butelka Rumu Jamaika	1·20
1/2 kilo Emperial	5·—	1 „ Oognaku	2·50
1/2 „ najlep. wysiewek	1·70	1 „ Ponczowej esencji	1·50
1/2 „ Angielskich ciast do herbaty	1·20		

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione.

2573 24—0

KAWY

Naturalne aromatyczne z czystym smakiem.

1/2 kilo Ceylon grubo ziarnista najlepsza	1·04	1/2 kilo Lagwajra drobniejsza	—·92
1/2 kilo Ceylon grubo ziarnista bardzo dobra	1·—	1/2 kilo Cuba	—·88
1/2 kilo Ceylon drobniejsza ten smak	—·96	1/2 „ Cuba	—·84
1/2 kilo Lagwajra	—·96	1/2 „ Malabar	—·72
		1/2 „ Santos	—·68
		1/2 „ Rio	—·60

Rzetelne postępowanie, staranna usługa z jednały memu handlowi liczną klijentelę i w przyszłości będzie moim usilnem staraniem wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2617 23—0 **DYREKCJA.**

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA.

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe, wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 2571 25—0

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macoury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Marescha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

Powróciwszy z zakupna towarów zagranicą *polecam w moim magazynie damskim pod firmą:*

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica [illegible]ska l. 4.

2571 43—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę niciana i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukien, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmuklerskie perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukien, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukien damskich i męskich.

☞ **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.** ☜

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Leona Zubalewicza.